GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SRODA

9 MAJA 1917 R.

NR. 109. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9. maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 8. maja 1917:

Położenie wszędzie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer.** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 8. maja 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na froncie Arras wzmogła się dalej walka artyleryi. Nieprzyjacielskie ataki na park zamkowy Roeux i na nasze pozycye między Fontaines i Riencourt zostały krwawo odparte. Przy walkach o posiadanie Bullecourt przeciwnik pozostał na południowo-wschodnim skraju wsi. Dziś rano nasze wojska wzięły szturmem Fresnoy i utrzymały tę miejscowość wobec angielskich usiłowań odebrania jej. Dotąd zabrano przeszło 200 jeńców i 6 karabinów maszynowych.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na polu bitwy nad Aisne po gorących ciężkich zapasach ostatnich dni, miejscami osłabła wczoraj działalność bojowa. Do większych walk przyszło w ciągu dnia jeszcze na północ od Craonelle, gdzie Francuzi w bezskutecznych, pełnych strat atakach starali się wydrzeć nam pozycye górskie między folwarkiem Hurtebise i Craonne. Na żadnem miejscu nie mieli oni sukcesu. Wieczorem i w godzinach nocnych przeciw kilku miejscom frontu od Vauxaillon do Corbeny nastąpiły nieprzyjacielskie częściowe ataki, które, pominąwszy drobne miejscowe sukcesy Francuzów na zachód od Craonne, spełzły na niczem wobec walecznej wszędzie obrony. Koło Laneuville popołudniu silny ogień artyleryi poprzedził bezskuteczny nieprzyjacielski atak na wzgórze 100 i na nasze przyległe rowy. W Szampanii zwalczały się artylerye ze wzrastającą gwałtownością. Francuski atak zamierzony przeciw wzgórzom na północ od Prosnes, w naszym ogniu niszczącym rozwinął się tylko ku Keil i Poehlberg; nieprzyjaciela, który wdarł się przemijająco, wyrzucono z powrotem do jego pozycyi pierwotnych.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Dnia 7. bm. nieprzyjaciel utracił 20 aparatów. Por. Bernert zestrzelił swego 27-go, por. bar. Richthofen swego 20-go przeciwnika.

Wschodni teren wojny.

Położenie niezmienione.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida i Prespa Austryacy i Turcy odparli krwawo nieprzyjacielskie uderzenia. W łuku Cerny wczoraj po dwudniowem silnem przygotowaniu artyleryi nastąpiły oczekiwane nieprzyjacielskie ataki na froncie szerokości 8 km., które odparte zostały dzięki świetnemu stanowisku sprzymierzonych wojsk niemieckich i bułgarskich. Dziś rano nowe ataki Francuzów, Rosyan i Włochów miały ten sam skutek. Na zachód od Wardaru nieprzyjacielska artylerya rozwinęła działalność, wychodzącą poza zwykłą miarę.

* * *

W miesiącu kwietniu nieprzyjaciel utracił 362 aparaty i 29 balonów na uwięzi. Z pierwszych 299 zestrzelono w walkach powietrznych. My utraciliśmy 74 aparaty i 10 balonów na uwięzi.

Miniony miesiąc ukazał niemieckie siły bojowe powietrzne na pełnej wyżynie ich zdolności działania. Podczas gdy nasze środki obronne skutecznie pracowały nad odparciem niecnych ataków nieprzyjacielskich bombami na ojczyznę, lotnikom, walczącym w polu, ciężkie walki kwietniowe postawiły najcięższe wymagania. Do nich dorosłymi okazały się balony na uwięzi i działa obronne, w codziennej ścisłej współpracy. Nasze eskadry z bombami zniszczyły ważne urządzenia wojskowe, nasza powietrzna służba wywiadowcza przyniosła kierownictwu cenne wiadomości. Pełna ofiarności działalność naszych lotników na polu bitwy, ciężko walczącą piechotę i artyleryę wspomagała we wzorowy sposób.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemcy a odszkodowanie wojenne.

Monachium. „Bayrische Staatszeitung", organ bawarskiego premiera ministrów, Hertlinga, zamieszcza znamienny artykuł, pochodzący ze sfer miarodajnych, a zajmujący się sprawą odszkodowania wojennego. Artykuł ten, zajmujący wobec żądania, by Niemcy domagały się odszkodowania wojennego, stanowisko negatywne, wywołuje w politycznych kolach niemieckich wielką sensacyę.

Autor wspomnianego artykułu wywodzi, iż z nieprzyjaciółmi Niemiec możnaby zawrzeć układ o bezpłatną lub po bardzo nizkich cenach dostawę płodów surowych, że dalej możnaby zażądać, by handel niemiecki mógł znowu otrzymać niczem nieskrępowany dostęp do swych przedwojennych miejsc zbytu. Dalsze wywody autora artykułu, przytaczającego zresztą cały szereg ustępstw, które byłyby równoznaczne z miliardowem odszkodowaniem wojennem, zajmuje się postulatami, dotyczącymi wydania wszystkich skonfiskowanych okrętów i wszystkich kolonii niemieckich.

Stanowisko swe opiera bawarski organ rządowy na tem, iż Niemcy nie potrzebują odszkodowania wojennego, gdyż pożyczki wojenne w sumie 60 miliardów marek stanowią jedynie małą część niemieckiego majątku narodowego, a ciężary podatkowe Niemiec są stosunkowo małe.

Ataki na Austryę.

Berlin. (—) „Alldeutsche Blätter" zamieszczają gwałtowny artykuł, skierowany przeciw pokojowej polityce Austro-Węgier, pióra Eichlera. Atakuje on oświadczenie „Fremdenblattu" w dniu 1. maja, twierdząc, że „uderzyło ono w Berlin, jak bomba. Eichler pisze: „Czy nie jest to rodzajem wymuszenia na Bethmannie Hollwegu? Dawać takie oświadczenie, kierując się tylko względem na Rosyę i swą kochaną partyą socyalistyczną? Przecież Niemcy znajdują się wobec Rosyi w zupełnie innem położeniu militarnem niż Austro-Węgry. Także po wojnie grożą od Rosyi niebezpieczeństwa, od tej Rosyi, której przyszłości nawet pan Scheidemann przewidzieć nie może. Zdaje się, że c. k. pośpiech zapomniał zupełnie o położeniu wojennem Niemiec i Turcyi wobec Anglii. Był to bardzo zły dzień, pełen gorzkich doświadczeń."

„Vorwärts" do powyższego cytatu dodaje uwagę, że wszechniemieckie pisma atakują zawsze to państwo, z którem jeszcze nie prowadzimy wojny. Ponieważ zaczyna brakować już neutralnych, trzeba się zabrać teraz do sprzymierzeńców.

Międzyparlamentarna konferencya koalicyi.

Paryż. B. Kor. Agencya Havasa: Międzyparlamentarna konferencya krajów koalicyi odbyła dziś ostatnie posiedzenie. Stwierdzono, że we wszystkich sprawach będących przedmiotem obrad, istnieje zupełna zgoda. Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę: Członkowie międzyparlamentarnej konferencyi krajów koalicyi na końcu 4-ej sesyi stwierdzają, że w pracach ich okazała się zupełna zgodność zapatrywań, jakiemi drogami iść należy, aby osiągnąć należyte i skuteczne postępowanie sojuszników na polu dyplomatycznem i wojskowem, aby zabezpieczyć aprowizacyę i przez to postawić siły na najwyższym poziomie. Wobec nowej formy knowań pacyfistycznych mocarstw centralnych konferencya ponownie podkreśla zgodną wolę przystania tylko na taki pokój, który wraz z sukcesem usprawiedliwionych żądań narodowych zapewni zwycięstwo wolności i prawa na świecie.

Ruch ukraiński w Kijowie.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Kopenhaga, 23. kwietnia.

Do Piotrogrodu wyjechała z Kijowa deputacya Centralnej Rady zjednoczonych organizacyi ukraińskich z żądaniem, aby rząd tymczasowy wydał deklaracyę, uznającą w zasadzie prawo Ukrainy do autonomii.

Deputacya powyższa ma również postarać się o zamianowanie oddzielnego ministra-rodaka dla spraw autonomicznej Ukrainy oraz o zezwolenie na zorganizowanie legionu ukraińskiego.

Wreszcie deputacya ma postarać się o ulżenie doli jeńców i zakładników Rusinów, pochodzących z Galicyi oraz o wdrożenie dochodzeń i rewizyi przeciw organizacyi „Prikarpackaja Ruś", popieranej gorąco przez dawny reakcyjny rząd rosyjski.

W dniu 1. kwietnia odbył się w Kijowie — jak donosi „Dziennik Kijowski" manifestacyjny pochód Ukraińców, który miał wspaniały przebieg. Rozpoczął się od soboru św. Włodzimierza, gdzie się odbyły modły żałobne za pierwszego wieszcza Ukrainy, Szewczenkę, który prosił, że o nim wspomniano w wolnej kiedyś Ukrainie.

Na czele pochodu, za muzyką, jechał konno w czerwonym żupanie p. Sadowskij, za nim również w żupanach oddział konny. Dalej sztandar czerwony zaporożców z krzyżem białym nad półksiężycem. Dalej wojska, szkoły wojskowe, organizacye, szkoły średnie i włościanie. Nad każdą grupą powiewały sztandary, na których widniały hasła wolności, zgody i braterstwa ludów.

Pochód witany był z balkonu ratuszowego przez przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych czadu tymczasowego, organizacyi społecznych i narodowościowych.

U pomnika Chmielnickiego odbył się liczny mityng. Tam też witała Ukraińców delegacya polskiego komitetu wykonawczego, złożona z pp. Bartoszewicza, Jezierskiego i Moskalewskiego. Na przemowę p. Bartoszewicza odpowiedział prof. Hruszewskij, pozdrawiając Polaków, zamieszkałych na Ukrainie i narodowi ukraińskiemu szczerze życzliwych.

Po mityngu poszczególne grupy pochodu powracały różnemi ulicami, niosąc swoje sztandary i śpiewając pieśni, które od tak dawna nie rozbrzmiewały publicznie na ulicach Kijowa. **K.**

Warunek trwałego pokoju.

W „Kuryerze Lwowskim" znajdujemy następujące trafne uwagi prof. Benedykta Dybowskiego:

> Bo ty nie myśl, że anioły
> Tylko Boża myśl nadchodzi,
> Czasem Bóg ją we krwi rodzi,
> Czasem rzuca przez Mongoły.
>
> **Juliusz Słowacki.**

Myśl arcylogiczna, wypowiedziana obecnie przez redakcyę „Berner Intelligenzblatt", a którą powtórzyła redakcya „Kuryera Lwowskiego" w nrze 202, dawno nurtowała w umysłach obywateli ziem polskich, nie mogąc się wydostać z głębi ich serc na widownię słowa.

Pochop do wypisania tej myśli dała odezwa rządu tymczasowego w Rosyi rewolucyjnej, który wyrzekł się dalszej hegemonii nad narodem polskim; ten akt zadośćuczynienia sprawiedliwości dziejowej natchnął umysły logiczne do sformułowania zasady, „że Polska jest obecnie kamieniem probierczym dla wszelkich zamiarów pokojowych" i tylko przez nią pokój uzyskany być może. W ślady za rewolucyjną Rosyą muszą iść z konieczności te państwa, które były wspólnikami wyrządzonej krzywdy. Zdobyć się na to one powinny, gdyż tylko w ten sposób zaświadczyć mogą chęć swoją szczerą do zamiarów pokojowych, a wtedy akt sprawiedliwości europejskiej spełniony zostanie, a zarazem uzyszcze się podstawę gruntowną do stałego pokoju w Europie.

Bez takiego szczerego wyznania błędów, popełnionych i bez zadośćuczynienia za nie, nie może być mowy o pokoju. Mocarstwa centralne mogą chęć trwałego pokoju jedynie w ten sposób zadokumentować, że wyzwolą wszystkich Polaków z pod swego panowania. „Si vis pacem, para pacem", a nie „bellum", jak to dotąd błędnie pojmowano, polegając na mądrości rzymskiego przysłowia, którą wartość odczuwamy dziś wszyscy boleśnie. Gotujmy więc pokój, skoro pragniemy pokoju, a tem przygotowaniem do stałego pokoju jest wolna, samodzielna, potężna Polska, nie pragnąca żadnych zaborów, lecz tylko sprawiedliwości i wolności dla siebie i wszystkich ludów.

Pragnienie osiągnięcia hegemonii w jakimkolwiekbądź kierunku, uznane być powinno za przeżytek, i gdyby się gdziekolwiek ujawnić starało, powinno być zwalczane jak najsilniej, wszelkimi możebnymi środkami. „Wolni z wolnymi, równi z równymi" jest dewizą odradzającej się ludzkości.

Z rynku pieniężnego w Warszawie.

Mamy przed sobą Rocznik Banku towarzystw spółdzielczych w Warszawie za rok 1906, instytucyi opartej na kapitale akcyjnym 2 miliony rubli. Prawie 2/3 akcyi znajduje się w posiadaniu stowarzyszeń kredytowych, spożywczych i rolniczych; stan czynny tej instytucyi wynosił z końcem 1916 roku rb. 10,300.000. Sprawozdanie Zarządu Banku z działalności w roku 1916 rzuca charakterystyczne światło na stosunki pieniężne i przemysłowe nie tylko w Warszawie lecz w całem Królestwie Polskiem.

W ciągu roku 1916 dokonywał się w dalszym ciągu smutny proces likwidacyi wszystkich zakładów przemysł., które pozbawiono dawnego życia, zaś do wytwórczości, związanej z potrzebami wojny, zupełnie nie dopuszczono. W handlu zmniejszyła się liczba towarów niezmonopolizowanych, przyczem trudności zaopatrywania składów stawały się coraz większe. To też i w bankowości nie mogło być mowy ani o rozwoju ani o żadnej wogóle żywszej działalności z powodu braku komunikacyi z jednej strony oraz braku centralnej instytucyi finansowej z drugiej.

Jeżeli jedynem źródłem gotówki w Banku ma być wyłącznie jego własna kasa, jeżeli stosunki finansowe z prowincyą można było podtrzymywać tylko przez specyalnie wysyłanych z pieniądzmi lub po pieniądze kuryerów, bo nieliczne urzędy pocztowe nie przyjmowały rubli do przesyłki, jeżeli nawet najbardziej sprawne aktywa Banku, jak państwowe papiery procentowe, bilety skarbu państwa, zapadłe kupony, nie mogły być uznane za niezawodną rezerwę kasową, w postaci zapewnionego kredytu w centralnym Banku krajowym — to w takich warunkach wszelkie zasady zdrowej społecznie polityki bankowej musiały zejść na plan drugi. Ze zaś poszczególne instytucye finansowe zdołały dotąd przetrzymać stagnacyę wojenną, świadczy to tylko o wielkiej ich przezorności w przystosowaniu się do anormalnych warunków wojennych. Wzajemny stosunek pomiędzy Bankiem a spółkami, tak niegdyś ożywiony, pozostawał w roku ubiegłym bardzo nikłym, ponieważ w łonie spółek życie naogół zamarło.

Spółki miejskie, osobliwie w środowiskach przemysłowych, okazywały duże zapotrzebowanie kredytu, którego też w miarę możności Bank im dostarczał (pół mil. rubli). Nadzieja ściągnięcia gotówki od Spółek wiejskich w zupełności zawiodła, a co najgorsze, że atmosfera moralna w spółkach uległa poważnemu zaburzeniu. Spółki pozbawione fachowego dozoru i opieki opanował duch niewiary w ciągłość pracy, duch złudnych nadziei, że dzisiejsze organizacye muszą ustąpić miejsca nowym, z ramienia władz narzuconym.

Na wytworzenie się takiego nastroju i depresyi złożyły się różne okoliczności, jak nieobecność często najtęższych pracowników spółkowych, nowe, nieznane dotąd podatki, brak ksiąg, nowe prawa i rozporządzenia, w różnych powiatach rozmaicie stosowane, zabronienie urzędom gminnym udzielania pomocy kasom przy dochodzeniu ich pretensyi, wreszcie administracya przymusowa i dozór sądowy. Mimo tak ciężkiego położenia finansowego wykazał Bank spółdzielczy ogólny obrót 61 mil. rubli (w r. 1913 — 271 mil.) zaś stan wkładek oszczędności zdołał utrzymać w wysokości 5.6 mil. rubli (w r. 1[illegible] — 7.3 mil.).

Obecnie można się spodziewać na rynku pieniężnym w Warszawie pewnej zmiany na lepsze z chwilą wprowadzenia w życie nowego prawa o walucie i nowej instytucyi finansowej, emitującej marki polskie. **Lot.**

Dwa głosy.

* „Berl. Tagbl." podaje wstrząsający opis wrażeń z bitwy na zachodnim froncie.

— Przeżyłem dotychczas mnicj więcej najgorsze chwile wojny. Przeszedłem huragan pod Verdun, walki nad Sommą z niewielką szkodą, choć nieraz czerwono było mi przed oczyma. Teraz wiem już, jakie były walki nad Aisne. Bóg jeden wie, co mi przyniesie lato i jesień. Oboje natrudzą się jednak, zanim potrafią mi zaimponować czem nowem, a niezwykłem. Na razie cały mój zasób wrażeń psychicznych, a także i fizycznych wyczerpany jest w zupełności — na tygonie całe.

Młody porucznik umilkł. Mimowoli przystanął i zapatrzył się na dwa blade bratki, które przez noc wykłuły się z ziemi. Tchnęły już wiosną, której ciepło zaczynało dobroczynnie działać.

— Pana ręka — podjąłem rozmowę.

— Ach, głupstwo! postrzał tylko, zupełnie powierzchowny! Dziękuję Bogu, że nie coś gorszego, coby mnie zaraz na tyły wypchnęło, jak to już raz było. Tutaj w blizkości pola walki czuję się zupełnie inaczej, niż gdzieś tam — daleko. Słyszy pan? — znowu huraganowy ogień! To w kierunku Vauxaillon. Mam stąd możność szerokiej obserwacyi, rodzaj barometru zamiarów nieprzyjacielskich. Lornetką mogę każdej chwili stwierdzić, gdzie się coś dzieje, gdzie nieprzyjaciel puszcza w górę balony obserwacyjne do wstępnego ataku. Dzień i noc słyszę, jak przemaszerowują oddziały. Każdy odgłos trąbki szoferskiej budzi mnie. Wszystko żyje we mnie. Granaty, śmierć, atak piechoty, w którą bije mój karabin maszynowy, głos we mnie jak i ten drugi za mną, właściwie podemną.

— Jakie głosy? —

— Właściwie to się nawet nie da opowiedzieć. Czegoś ostatecznego, najbardziej wewnętrznego, nie ubierzesz słowa. Strach!? Wobec takiego strachu wszyscy poeci, którzy piszą o nim stali się sławnymi, piszą tylko idylle. Do przedwczoraj i ja o nim nic nie wiedziałem. Przedtem, kiedy czytałem o jakiemś wielkiem nieszczęściu w kopalni, o zasypaniu lub uduszeniu się setek ludzi, wyobrażałem sobie grozę ostatnich minut tych biedaków. Nie mogą się już dostać do słońca, które dla nas jest takie codzienne, takie pełne pokoju. Ogień huraganowy — to szał! dniami — nocami! Ale potem przychodzi na człowieka jeszcze większa waryacya, jeszcze straszniejsza. Fale nieprzyjaciela rzucają się ku naszym okopom, które jego zdaniem dojrzały do szturmu! Przedtem dniem i nocą prześladuje mnie tylko ta jedna myśl — ten jeden głos: czy twoje karabiny maszynowe są w zupełnym porządku — na tych kilka rozstrzygających momentów, kiedy bezwarunkowo zawieść nie mogą? Parę ziarnek piasku może te małe, niepozorne maszynki zatrzymać, odebrać im ich niszczącą siłę. Głos ten ostrzegawczy w głębi duszy targa za każdy nerw — mimo zmęczenia, które z nóg wali, że padłbyć każdej chwili jak kłoda na ziemię, mimo śmierci dokoła, mimo ognia huraganowego. Co chwila obłażę na czworakach patrole mego oddziału poprzez doły wybite granatami. Wszystko w porządku? Dzisiaj się napewno zacznie, dzisiaj przed południem — może w najbliższej godzinie, może nawet zaraz. Na prawem skrzydle, na samym skraju stoi karabin maszynowy. Jego obsługa od pierwszego dni bitwy ponosi krwawe straty. Ludzie stali się już przesądni co do tego posterunku. Oto pozycya! jeszcze kilka posunięć po ziemi, a dojdę. W tem świst, huk, szczątki żelaza i kamieni lecą w powietrze! Jeden zabity, dwóch ciężko rannych, reszta wszyscy lekkie rany. Sanitaryusze! Ratujcie się, kto jeszcze żyje. Kto obsługuje karabin maszynowy? Natychmiast posłańca w tył! Rezerwy naprzód! Zastępców! Jak najprędzej! Rannych w tył do rowów! Już. — Sam zostaję przy karabinie! Na wszelki wypadek... Co? — Gdzie?... Już nadchodzą?... Teraz właśnie wybrali chwilę do ataku... zaczyna się... pierwszy atak piechoty. Sam obsługuję karabin maszynowy, póki nie nadejdzie druga partya ludzi. Serce moje staje się nagle zupełnie spokojne. Głos wewnętrzny szepce: Czyń twą powinność! Rozumie się. Niema nic bardziej jasnego dla mnie w tej chwili. — Moje oczy zmieniają się w celownik. Szukam kierunku i celu. Wtem — jeszcze raz — jakby spóźniony — świst — huk straszny — granat uderzył za mną. Prosto w kawernę, gdzie ranni. Zasypani! — Krzyk — wołanie! Z pod ziemi, z głębiny. Kamienie i belki przygniotły tych krwawych ludzi — gniotą powoli i miażdżą. Coraz bardziej, coraz bardziej! W spokojny mój głos wewnętrzny wpada drugi głos, którego mi słuchać nie wolno, który dźwięczy mi jednak w uchu, ciągle — strasznie. Tu, na dole walczy życie ze śmiercią, tak jak na górze, straszniej, niż tu przedemną.

Strzelam! — karabin mój znaczy pierwszą krwawą linię w zbliżającej się fali ludzkiej. Rozpryskuje się ona nagle, rozpada na wiele, mniejszych, które odpływają szybko z powrotem. Dobrze! dobrze! mówi wewnętrzny mój głos.

Pomocy! ratunku! drży — jęczy drugi głos obok — z pod ziemi, strasznie zduszony. Serce rozdziera mi się na dwie połowy. Czuję ból —

gorszy niż najgorsza rana. Niech mi pan wierzy. Zmuszam ciało moją żelazną wolą do wytrwania na stanowisku. Byłoby głupotą, próbować przeleźć tam w tył! Szaleństwem, nieść tam pomoc.

Strzelać! strzelać Po pierwszej fali musi przyjść druga fala. Już wyłania się z tumanów kurzawy. I ta musi ledz, rozłamać się. Już zbliża się, bardziej niepewna niż pierwsza, czuje, że grozi jej los pierwszej. Spokoju! spokoju! Serce wytrwaj — uspokój się! Ty możesz słyszeć tylko twój głos — nie ten drugi! — Ten — drugi — już coraz słabszy — kamienie, gruzy cisną coraz bardziej — duszą! Aaa! Strzelać! Strzelać! Tak — tak — tak — taktaktaktak! Oto rytm chwili—nic, nic innego! Taktaktaktak! Czy to już długo tak? czy jeszcze długo tak będzie? Coraz nowe fale wyrzuca piekło. Ciągle padają ludzie — trupy — śmierć, śmierć! Przedemną tworzą się małe wzgórki trupów, rosną ciągle — jeszcze — tworzą baryery, barykady, zasłony dla dalszych szeregów. Straszne — coraz straszniejsze! Jeden głos tylko we mnie rozkazuje. Ten drugi — czy to możliwe? — czy mogłem go przez kilka sekund nie słyszeć?.... — umilkł.... — milczy.... może zagłusza go huk tu na ziemi! Tam pod ziemią walka już się skończyła. Tu na górze trwa ciągle, musi trwać, aż nieprzyjaciel się wyczerpie, aż... Nie myślę nic — tylko strzelam — strzelam.

Porucznik umilkł. Zachwiał się, a z oczu jego potoczyły się łzy, duże łzy. Płynęły coraz obficiej.

— Co tu dalej opowiadać. — Atak odparliśmy. O tem, żem ranny, przekonałem się dopiero potem. Taka drobnostka — w takiem piekle. Ale ten głos, ten drugi głos tam z głębi ziemi, huczy mi w uszach, ciągle — tygodnie całe — nawet wtedy, gdy już wszystko się zagoi, gdy wszystko przeminie. Czy pan nie słyszy tego głosu? O — tu z ziemi krzyczy — jęczy — stęka!

Mimowoli spuściłem oczy. I nagle blade bratki stały się purpurowe. Purpura — krew — najszlachetniejsza. I ja usłyszałem te jęki — zadrżałem, a w oczach stanęły mi łzy.

Zagadnienia na czasie.

(*) W ostatnich tygodniach na rynkach towarowych mieliśmy kilka niespodzianek. Wywołały je postanowienia o lichwie cen towarów — zmuszając grosistów i większe składy towarowe do wydobycia na jaw towarów, które ukryte w dobrem schowaniu miały czekać lepszych, tj. droższych jeszcze czasów. Najpierw nastąpił spadek cen w handlach obuwiem. Ostatnie dni przyniosły w Wiedniu spadek cen na gotową damską konfekcyę. Gotowe spodnice lub kostyumy spadły nagle w cenie o 50 do 100 procent. **Na wystawach pojawiły się ceny oddawna wprost nieznane, jak np. kostyum gotowy za 70 K. Za 120 do 140 K można dostać rzeczy bardzo dobrej jakości. Pokazało się przytem, że winę dotychczasowego wzrostu cen ponoszą wyłącznie pośrednicy.** Potrafili oni owładnąć wszelkimi materyałami, które poza potrzebami wojska dla ludności cywilnej pozostały i w ten sposób narzucali ceny, śrubując je do ostatecznych granic. Lichwiarski proceder tych panów był tak urządzony, że każda sztuka materyi musiała przejść przez 4 lub więcej rąk pośredników, zanim od fabrykanta dostawała się do krawca. Ma się rozumieć, każdy z tych panów zarabiał swój skromny procencik. Dzisiaj wobec nowej ustawy proceder taki prowadzi przed kratki sądowe.

Jak donoszą pisma niemieckie, nowa ustawa wywołała popłoch wśród spekulantów. W kołach giełdowych głośno opowiadają, że cały szereg wiedeńskich grosistów ma zamiar wycofać się zupełnie z handlu, gdyż w tych warunkach pracować nie chcą. Okazuje się więc, że ci ludzie umieli tylko pracować i zarabiać, gdy handlowało się z wyzyskiem. Uczciwym sposobem handlu prowadzić nie chcą. Przypuszczać należy, że tego rodzaju „oczyszczenie“ atmosfery wyjdzie tylko interesom kupieckim na dobre.

Postanowienia ministeryalne, ustanawiające urzędy do badania towarów, zostały już opublikowane. W Wiedniu przystąpiono natychmiast do ich wprowadzenia. U nas o tem dotychczas nic nie słychać. Magistrat ogłosił dopiero postanowienia co do ujednostajnienia cen w handlu obuwiem. Postanowienia te, bardzo obszerne — są dla przeciętnego mieszkańca Krakowa bardzo niejasne, bo absolutnie z nich nie wykombinuje, ile za co może zapłacić. A przecież taka np. rzecz, jak podzelowanie podeszew, mogłaby być stale oznaczona. Skóra zwykle jest jednaka na ten cel, chodzi tylko o to, czy to są buciki męskie, damskie lub dziecinne i według tego możnaby cennik ułożyć. Na tych wszelkich dozwolonych lub niedozwolonych procentach wyzna się tylko zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

Magistrat powinien jak najprędzej przystąpić do ustanowienia komisyi dla badania cen towarów. Jesteśmy przekonani, że i w Krakowie rozpocznie się wtedy także taki spadek cen w dziedzinie wielu artykułów, jak w Wiedniu. Każdy dzień zwłoki pozbawia mieszkańców Krakowa setek ciężko zapracowanych groszy na rzecz lichwiarzy towarowych.

KRONIKA.

ŚRODA 9 św. Grzegorza	
	Wschód słońca o godz. 5·03 r.
	Zachód „ „ 8·09.
	Długość dnia godz. 15 m. 10.
	Najn. ciepłota 3.0, najwyż. 16.4.
	Prognoza: na dziś pogoda.

Kraków, 9 maja.

Roi się od polityków w Krakowie, których ściągnął do miasta przyjazd monarchy i dzisiaj rozpoczynające się dalsze obrady w Centrali dla odbudowy. Odbywały się narady polskiego stronnictwa ludowego, których uchwałę przyniosły wczorajsze pisma.

Sprawozdania z pobytu pary cesarskiej w mieście grzeszyły niedokładnością, za którą odpowiedzialność nie spada na prasę polską, gdyż z powodu niezrozumienia zarządzeń, nie mieli sprawozdawcy pism krakowskich dostępu tam, gdzie znajdować się powinni. Rażące niedokładności wynikły w prasie obcej, gdyż na miejscu łatwiej było spostrzedz błędy w dostarczonych dziennikom sprawozdaniach.

Jak wiadomo, p, namiestnik Eksc. hr. H u y n **przybył do Krakowa wraz z monarchą, bawił z nim bowiem na wschodnim froncie, znajdował się ciągle w najbliższem jego otoczeniu, przedstawiał wszystkich dygnitarzy, których monarcha zaszczycał rozmową. P a n i n a m i e s t n i k o w a E k s c. N a d j e d a hr. H u y n towarzyszyła przez cały czas pobytu cesarzowej,** zwiedzała z nią szpitale miejscowe, była świadkiem serdecznych rozmów cesarzowej z rannymi i chorymi żołnierzami, które zapisały się niezatarte w ich pamięci. Nie wspomniano w sprawozdaniach o manifestacyach, jakie miały miejsce w drodze do szpitali, o deszczu kwiatów, jaki spadał na powóz monarchini i gromkich okrzykach publiczności, która, nie wiedząc o wizytach szpitalnych, zdążała gromadnie dla złożenia hołdu. Pomimo tłumów, jakie wyległy na powitanie, porządek w mieście był wzorowy, nie notowano żadnych wypadków, w czem zasługi ponosi dyrektor policyi p. B r o s z k i e w i c z, znakomicie zorganizowany nadzór i inteligentna straż policyjna, unikająca zbędnych dysonansów z publicznością, która zachowała się tak, jak tego wymagało uroczyste przyjęcie. Do uzupełnienia błędnych i niedokładnych informacyj powrócimy, nadmieniając jeszcze raz, że winy za błędy nie ponosi prasa, która podała otrzymane oficyalnie wiadomości z dworca, powitania w Barbakanie i w gmachu starostwa, gdzie sprawozdawcy pism miejscowych nie zostali dopuszczeni.

Z miasta.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE SŁÓW MONARCHY. W sprawie polskiego tekstu słów monarchy, wypowiedzianych podczas pobytu w Krakowie do delegacyi Koła polskiego, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W niektórych dziennikach tutejszych zakwestyonowano podany nam z Wiednia przekład ostatniego zdania przemowy monarszej do prezesa Koła, Dra Bilińskiego. Chodzi mianowicie o ustęp:

„wodurch die Eintracht der beiden das Land bewohnenden Voelker geschaffen und Galizien um so inniger Mir und meinem Hause v e r b u n d e n werden soll“.

Kolega, telefonujący z Wiednia, przełożył ostatnie zdanie następująco: „przez co ma być stworzona zgoda obu narodów kraj zamieszkujących, a Galicya ma być tem silniej p o ł ą c z o n a ze Mną i z Moim domem“.

Teraz niektóre pisma twierdzą, że przekład ten jest niedokładny, a nawet niewierny i „sfałszowany“, gdyż wierny przekład ma wyglądać następująco: „Galicya ma być tem serdeczniej z o b o w i ą z a n a Mnie i Mojemu domowi“. W tej kwestyi filologiczno-politycznej chodzi więc o to, czy wyraz „verbunden“ ma się uważać za imiesłów, czy za przymiotnik. Otóż prosiliśmy w tej sprawie o opinię wielu osób, które uchodzą za znawców języka niemieckiego. Wszystkie oświadczyły, że przekład podany przez Biuro korespondencyjne jest trafny, pomimo braku „mit“ przed „Mir“. Gdyby wyraz „verbunden“ miał znaczyć „zobowiązany“ lub „wdzięczny“, wówczas po słowie „verbunden“ musiałby stać bezokolicznik „sein“, a nie „werden“. Jeden z profesorów tutejszego uniwersytetu, wybitny germanista, oświadczył, że w teoryi możliwe są obie interpretacye, jednak podany przez dzienniki drugi przekład „zobowiązana“ sprzeciwiałby się regułom gramatyki niemieckiej, gdyż w takim razie odnośny ustęp w mowie cesarskiej powinienby opiewać:

„...Voelker geschaffen w e r d e n und Galizien... v e r b u n d e n sein sollen“.

Lecz także zdaniem owego profesora germanisty tylko przekład „związana“ „ połączona“ jest właściwy i odpowiadający poczuciu językowemu niemieckiemu.

Zauważyć przy tej sposobności musimy, że gdyby nawet ów przekład był istotnie niedokładnym, winić o to nie można ani tutejszej filii, ani kolegi wiedeńskiego. Mowa ta, wygłoszona o godz. 10 rano, oczekiwana niecierpliwie przez całą ludność, dostała się do rąk telefonującego kolegi dopiero o wpół do 12 wieczór, kiedy dzienniki już numer zamykają, nic nie byłoby dziwnego, gdyby w tym pospiechu, pod naciskiem przynagleń telefonicznych trafił się jakiś błąd, czy to przy tłómaczeniu ex abrupto, czy też przy przepisywaniu ze stenogramu.

Z poważaniem Filia c. k. Biura kor. w Krakowie.

Z CENTRALI ODBUDOWY KRAJU. W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w sali Towarzystwa rolniczego rozpoczynają się obrady Rady przybocznej Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi. Dziś obradować będzie sekcya budowlana. Jutro zebranie pełnej Rady. Przedmiotem obrad budżet Centrali.

REGULACYA PŁAC URZĘDNIKÓW. Otrzymujemy następujące pismo: W sprawie nowej regulacyi płac wszystkich urzędników obradowali w sobotę dn. 6 b. m. delegaci nauczycieli szkół średnich Cislitawii Tow. naucz. szkół wyż. zastępował Dr Weiner z Krakowa. Po przedyskutowaniu różnych projektów Związek nauczycieli szkół średnich oświadczył się za projektem Dra Wolkana. W ten sposób wszystkie asocyacye urzędnicze wystąpią solidarnie zaraz po otwarciu parlamentu zjednolitym projektem regulacyi płac. Projekt uwzględnia zasady minimum egzystencyi, automatyczny, bezwzględny postęp w płacy co dwa lata, oraz dodatki z powodu wyższych studyów, z powodu wyższej rangi, znaczne dodatki z powodu obarczenia rodziną według kilku stopni i dodatki na mieszkanie stopniowane według rangi, stosunków rodzinnych, oraz miejscowości. Projekt żąda wszędzie znacznego podwyższenia.

O ile jednak rząd uwzględni te słuszne życzenia, zależeć będzie od dalszej pracy Związków urzędniczych, od samego rządu i od... naszej reprezentacyi w parlamencie. Najbardziej popiera projekt ogólna i krytyczna nędza urzędnicza i profesorska. W każdym razie co do profesorów obmyślano już całą taktykę samoobrony i wzięto w rachubę wszystkie możliwe środki walki o byt.

ODCZYT O. WORONIECKIEGO o „ruchu hagiograficznym“ odbędzie się dzisiaj o godz. w pół do siódmej wieczór w sali Kopernika w Collegium Novum.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Dzisiaj występuje nasz gość w „Judaszu“ K. Rostworowskiego, którą to kreacyę zalicza znakomity artysta do najświetniejszych w swym bogatym repertuarze. Dzięki wspaniałej grze Ludwika Solskiego, entuzyastycznie przyjmowanego każdego wieczoru, odnosi obecnie autor dramatu nowe tryumfy po „Kaliguli“, wypełniającym jeszcze stale widownię naszego teatru. Jutro ujrzymy Ludwika Solskiego w „Skąpcu“ Moliera; w piątek teatr zamknięty na sobotę zaś przygotowuje teatr im. Jul. Słowackiego interesujące wznowienie Szekspirowskiej komedyi „Poskromienie złośnicy“ z Lud. Solskim w roli Petruchia. Świetny artysta ukaże się u nas po raz pierwszy w tej roli, przygotowanej specyalnie na obecną gościnę.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół bajka dla dzieci Goernera „Śnieżyczka i siedmiu karłów“, wieczorem po raz drugi melodyjna operetka L. Falla „Róża ze Stambulu“ z p. Krajewską w partyi tytułowej.

Jutro wystawia scena ludowa zawsze mile witaną komedyę Z. Przybylskiego p. t. „Dwór we Włodkowicach“ z pp. Czechowską, Urbanowicz, Kolman, oraz debiutującą p. Wilgard i panami Pilarskim, Helleńskim, Biesiadeckim, Koreckim, Motyczyńskim i Berskim w rolach głównych. Reżyseruje p. Tadeusz Pilarski.

PENSYONIŚCI KOLEJOWI żalą się za naszem pośrednictwem, że zarząd tutejszego kolejowego Stow. spożywczego zamierza wyeliminować pensyonistów z grona członków tego Stowarzyszenia i oddać ich w opiekę gminie, aby tam jeszcze bardziej wydłużyli ogonki i korzystali z dobrodziejstw aprowizacyjnych przeróżnych placów i sklepików. Pozwalamy sobie postawić pytanie, dlaczego to ci, którzy kilkodziesięcioletnią, twardą, zawodową pracą przy kolei przez swoich następców w służbie mają pracą nabytych praw być pozbawieni? Czy to po koleżańsku, po obywatelsku, po ludzku? Spodziewamy się, że zarząd Stowarzyszenia porzuci swój zamiar. Inaczej bowiem spowodowałby wielkie rozgoryczenie wśród interesowanych, którzy w celu obrony swych praw musieliby poczynić wszelkie możliwe kroki.

BRAK PIWA. W ostatnich dniach daje się w mieście odczuwać dotkliwy brak piwa. Znaczna liczba restauracyj wogóle piwa nie otrzymała. Miłośnicy tego trunku są wprost zrozpaczeni i biegają z jednej piwiarni do drugiej, by zaspokoić pragnienie, często jednak bezskutecznie.. Browary zredukowały produkcyę do minimum, a w najbliższym czasie wprowadzone byś mają dalsze ograniczenia. Na razie niema więc żadnej nadziei, by sytuacya dla „piwoszów“ się poprawiła.

Z Polski i ze świata.

DOLA WSI GALICYJSKIEJ. Do „Piasta“ donoszą z Międzybrodzia Lipnickiego w Bialskiem: W naszej okolicy bieda coraz okropniejsza. Ludzie nie mają co jeść.

Jest obowiązkiem czynników rządowych postarać się o to, aby ludności najbiedniejszej, która ma synów i ojców w polu, dostarczono żywności. Z Lanckorony w Wadowickiem zaś piszą: O ostatnich rekwizycyach będą ludzie długo mówić i długo je pamiętać. Mam gruntu półtorej morgi. Na siew muszę oczywiście kupować. Kupiłam więc 80 kg. owsa. Wbrew wszelkim zarządzeniom, że owsa, na siew przeznaczonego, zabierać nie wolno, komisya kazała mi jeszcze 2 gk. z tego oddać. Czyż to jest sprawiedliwość? Wogóle przeprowadzanie rekwizycyi po raz piąty wyprowadza ludzi z równowagi. Przecie w zimie nic się nie urodziło! — Z Kocierza w Żywieckiem użala się korespondent, że ostatnie rekwizycye przeprowadzone były w całym żywieckim powiecie z niesłychaną bezwzględnością. Co prawda, winę ponoszą w znacznej mierze wójci, przeważnie ludzie ciemni. Skutki tego są już dziś widoczne. Ludzie nie mają czem siać i nie mają co jeść. Zarządzenie, żeby zabierać zboże, a potem na siew dostarczać zboża po dwa razy wyższej cenie przez komisyonerów, przyjęła ludność jako krzywdę.

Z MIECHOWSKIEGO otrzymujemy obszerny list nauczycielki z Zagórzan. Podnosi ona, że do rzędu klęsk ogół trapiących zaliczyć należy nieuczciwe „z za płotu“ napaści na ludzi godnych i zasłużonych. Autorka listu (streszczamy go, bo zbyt obszerny) podaje jako przykład paszkwile, bezimiennie rzucane w prowincyonalnem pisemku na dziekana miechowskiego. Człowiek ogromnej energii, który wszędzie, gdzie był pasterzem, pozostawił liczne i poważne ślady swej działalności obywatelskiej, zarzuca paszkwilant brak... patryotyzmu. Byłoby to śmiesznem, gdyby nie było bolesnem, że patryota „w gębie“ uczy patryotyzmu człowieka, który czynami dowodzi swej miłości do kraju i ludu. Ba! paszkwilant staje w obronie tego ludu przed „wyzyskiem“ ks. dziekana. Wyzyskiem tym mają być zabiegi księdza dziekana, aby zebrać fundusze na częściową restauracyę pozostającego oddawna w opuszczeniu słynnego kościoła i klasztoru Bożogrobców miechowskich. Od kasaty zakonu i konfiskaty jego majątków świątynia ta i przylegające do niej gmachy, które niegdyś zamieszkiwało tylu wielkich w narodzie i Kościele, uległy zupełnemu zaniedbaniu. Rządowi rosyjskiemu, rzecz prosta, nie szło o ratowanie pamiątek. Dobrze więc, że kiedy nadeszła przyjazna pora, na probostwie miechowskiem znalazł się pasterz, pojmujący swe obowiązki wobec pomnika przeszłości narodowej, jakim są mury słynnego opactwa. Lud zresztą, wbrew narzucającemu się bezimiennemu „opiekunowi“, darzy zaufaniem swego proboszcza, czego złożył niezbite dowody.

Z BOCHNI. (Kor. wł.) W lokalu Tow. zaliczkowego w Bochni odbyło się dn. 5 b. m. roczne zgromadzenie bocheńskiego oddziału „Rodziny“. Polskie Towarzystwo Wz. pom. „Rodzina“ ma siedzibę we Lwowie, a na prowincyi 13 oddziałów, z których oddziały borszczowski i tarnopolski są obecnie w okupacyi rosyjskiej. **Członkiem Towarzystwa może być każdy chrześcijanin, wolno zarobkujący, nie mający zapewnionej emerytury. Towarzystwo to daje stałe zapomogi na wypadek nieudolności do pracy powstałej z jakiegokolwiekbądź powodu.** Na emeryturę płacą członkowie rocznie od 8 do 96 koron, według tego, w jakiej wysokości chcą sobie emeryturę zabezpieczyć.

Oddział bocheński liczy 76 członków rzeczywistych, to jest płacących na emeryturę i 8 członków wspierających, płacących na cele Tow. rocznie po 8 kor. Członkowie rzeczywiści wypłacili w r. 1916 na fundusz stałej zapomogi kwotę 2278 kor. 57 h., a członkowie wspierający kwotę 50 kor. Fundusz oddziałowy, mający służyć doraźną pomocą wdowom i sierotom przed otrzymaniem przez nie stałej zapomogi, oraz członkom rzeczywistym, gdyby się ci w potrzebie znaleźli — wynosi z końcem r. 1916 kwotę 5846 kor. 91 h.

Na fundusz ten płacą członkowie rocznie po 2 k., a zasilają go subwencye, których w roku 1916 udzieliły, a to Rada miejska bocheńska w kwocie 90 kor. i Rada powiatowa w Bochni w kwocie 50 kor. Przedłożone sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1916 przyjęło zgromadzenie do wiadomości i na wniosek prof.

Zakonnik - filantrop.

Nietylko zakon OO. Kapucynów, ale rzec można wszystkie inne zakony, całe duchowieństwo na ziemiach polskich straciło przepiękną postać, która przez 60 przeszło lat krzewiła i pielęgnowała wzniosłą ideę Bożą. Poszedł do wieczności po zasłużony wieniec chwały, świątobliwy starzec, niezwykłej miary zakonnik-filantrop, O. Honorat K o ź m i ń s k i, kapłan Zakonu OO. Kapucynów. W Nowem Mieście nad Pilicą w Królestwie Polskiem dokonał pielgrzymki swego długiego, płodnego w owoce 88-letniego życia.

Urodzony 16. października 1829 r. w Białej na Podlasiu, jako syn znakomitego budowniczego, po skończonem gimnazyum w Płocku, wstąpił do Szkoły sztuk pięknych w Warszawie na kursa budownictwa. Jeden kurs tylko jednak skończył, gdyż dla przekonań polskich został przez Moskali pochwycony i uwięziony w Cytadeli warszawskiej. W więzieniu objawił mu Bóg — jak i jego Patryarsze św. Franciszkowi — wolę swoją i wskazał mu zakon Kapucynów. Prawie cudownie uwolniony, przyjęty do zakonu spieszy z radością do Lubartowa i tu w r. 1848 rozpoczyna nowicyat zakonny, otrzymując przy zmianie życia i imię nowe Honorata. Po nowicyacie skończywszy chlubnie kursa teologiczne, otrzymuje święcenia kapłańskie 1852 r. i już od tego czasu życie jego promienieje wielu cnotami, przedewszystkiem duchem pokuty, obserwacyi zakonnej i apostolskiej iście gorliwości, które z latami zawsze w nim się zmagały. Ducha Ojca swego św. Franciszka, tj. miłość seraficzną Boga i bliźnich sam ukochawszy całą swoją istotą, wlewa także w tysiące dusz bogomyślnych, które znowu zataczając coraz szersze kręgi tego samego miłosierdzia, dotarły aż do Syberyi, do nowego kraju Ameryki, wszędzie przygarniając i tuląc do serca najrozmaitszych nędzarzy. A jak? — Oto dziwne mistyczne działanie tego kapłana zakonnika na umoralnienie i podnoszenie z biedy milionów:

W roku ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny 1854 zakłada nieodżałowanej pamięci O. Beniamin Szymański, kapucyn biskup Podlaski zgromadzenie Sióstr Felicyanek, a kierownictwo ich duchowe składa w ręce młodego O. Honorata. Zgromadzenie to, oparte na regule tercyarskiej, a przedewszystkiem na wzniosłych wzorach życia św. Franciszka i św. Klary z Assyżu, porwało wówczas prawie całą Warszawę; niemal wszystkie córki najznakomitszych rodzin polskich deptały powaby tego świata, a przywdziawszy na siebie twardą siermięgę franciszkańską, z całem zaparciem ocierały łzy sierotom, wdowom, opuszczonym. Chwilowa ta, jakoby ewakuacya domów obywatelskich oparła się aż o arcybiskupa warszawskiego, śp. Felińskiego. Ten jednak wielki i mądry arcypasterz nic innego nie mógł zrobić, jak tylko pochwalić nowe zgromadzenie i dodać otuchy do dalszej pracy O. Honoratowi.

Felicyanki wielkie położyły zasługi w całej Polsce. Ochronki, domy kalek i najrozmaitsze przytułki — one właściwie w drugiej połowie XIX wieku stworzyły i zorganizowały. Na Podlasiu zasłużyły się może najwięcej, bo pracując w ochronkach i pielęgnując chorych po domach, uświadamiały Unitów, jaka jest różnica między Unią a schyzmą, przez co bardzo wiele Unitów uchroniły od prawosławia. W r. 1864 rozpędzone przez Moskali udały się ze swoją pracą do Galicyi, a stąd w r. 1873 zostały wezwane do Ameryki, gdzie prowadzą ochrony i szkoły, oraz rozmaite przytuliska dla dzieci, staruszek i kalek. Ludność polska w Ameryce zawdzięcza im też w znacznej części zachowanie wiary katolickiej i narodowości polskiej. Liczba Felicyanek wzrosła do dwóch przeszło tysięcy; w Ameryce liczą trzy prowincye, a w Galicyi dwie.

W r. 1860 założył O. Honorat SS. Kapucynki w Przasnyszu. Zgromadzenie to bogomyślne — jedno jedyne córek św. Klary w całem Królestwie Polskiem, dzięki kierownictwu rozsądnego fundatora do dziś dnia w całej pełni i rozwoju się utrzymuje. Kilka lat później organizuje O. Honorat znowu nowe Zgromadzenie 3-ej Reguły pod nazwą „Córek Boleści Maryi“, u nas w Galicyi Serafitkami zwane i tym jeden wyłączny oznacza cel, opiekę nad kalekami, niedołężnymi i nieuleczalnymi.

Gdy w roku 1864 rząd rosyjski zniósł wszystkie klasztory na ziemiach polskich tak męskie, jak i żeńskie, a zakonników i zakonnice częścią powypędzał, częścią zgromadziwszy w kilku tylko domach klasztornych, skazał na powolne konanie, O. Honorat widząc całe zastępy dusz gorliwych, pragnących się poświęcić na wyłączną służbę Bożą, odradzał wszystkim wyjazd do zagranicznych klasztorów, przyobiecując im nadać nowy, dotąd nieznany kierunek życia, któryby, zwłaszcza w stosunkach, narzuconych przez Moskali, łagodził nędzę i bronił przed zdemoralizowaniem społeczeństwo polskie. Natchniony duchem Bożym gromadzi te dusze przez Boga wybrane, przedstawia im po mistrzowsku istotę życia zakonnego; układa dla nich konstytucye, czyli sposób życia zakonnego, oparty na Regule 3-ej św. Franciszka, wpaja w nich zasady zakonne i tak ustanawia w Polsce nieznane „z a k o n n y u k r y t e“, które od wszystkich innych tem się tylko różnią, że nie noszą habitu, lecz tylko odzienie świeckie — każdy stosownie do stanu, w jakim się przed wstąpieniem do zgromadzenia znajdował. Najpierw biskupi, a potem papieże Leon XIII. i Pius X. zgromadzenia te pochwalili i potwierdzili.

Zgromadzeń takich założył O. Honorat 15, tj. 13 dla niewiast, a 2 dla mężczyzn. Osoby tych zakonów pochodzą z najrozmaitszych stanów: z wieśniaczego i szlacheckiego, z mieszczańskiego i rzemieślniczego, z inteligencyi i służących; a stosownie do zdolności duszy i ciała poszczególne kongregacye posiadają odmienne cele. Jedne gromadzą dziatwę z domów zamożnych i te kształcą na równi z innymi zakładami naukowymi; drugie gromadzą około siebie żywioł fabryczny, inne mają pod opieką swoją służących, zarobników i lud wiejski, a inne znowu po wielkich miastach apostołują między upadłemi dziewczętami, wprowadzając je na drogę dobrych obyczajów; a inne jeszcze budują ochrony i przytuliska różnego rodzaju i całym rzeszom biedaków łzy ocierają. Bracia ukryci znowu zakładają najrozmaitsze warsztaty i pracownie, gdzie tysiące młodzieży znajdują wyszkolenie, a przedewszystkiem katolickie wychowanie. W ten oto sposób tysiące dusz gorących pod kierunkiem O. Honorata wśród najsroższego prześladowania rosyjskiego szerzą przez 50 przeszło lat chwałę Bożą i przyczyniają się do zbawienia współrodaków. Spełniając w ukryciu przed światem Trzecią Regułę i swoje ustawy, a także dając przykład i wzór cnót rozmaitych, zwłaszcza miłosierdzia, ożywiają wiarę św. i odradzają społeczeństwo polskie.

Rzecz dziwna jeszcze! Mimo, że Rosyanie skrupulatnie przeszkadzali zawsze i wszędzie dziełom Bożym, zgromadzenia te rozszerzyły się nietylko po całej Polsce i Litwie, ale dotarły i do Rosyi, a nawet Syberyi i Ameryki, a wszędzie otaczają opieką swą ludność polską.

Będąc sam czcicielem wielkim Królowej Polski Maryi, O. Honorat podał myśl wystarania się w Rzymie o uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, którą Polska święci już od roku 1906. W tym samym roku na jego wezwanie, przybyła na Jasną Górę pielgrzymka narodowa, licząca z górą pół miliona osób, by w dniu poświęcenia nowej wieży oddać się na nowo pod opiekę Najśw. Maryi Panny.

Jemu należy się wdzięczność za utrzymanie Kapucynów w Królestwie do dni naszych. Rząd bowiem zniósłszy ich klasztory, oprócz dwóch, tj. Nowego Miasta i Łomży, chciał, by się sami wynieśli za granicę i dawał im pieniądze na to. O. Honorat, jako Prowincyał, oparł się temu i ani sam nie opuścił

Timlera uchwaliło wydziałowi absolutoryum z rachunków za rok 1916. Do zarządu na rok bieżący wybrano prezesem adw. Dra Wcisłę, zastępcą jego dyr. gimn. Józefa Kurowskiego, sekretarzem i skarbnikiem p. Wiktora Machnickiego, dyr. Tow. zalicz. w Bochni, a członkami wydziału pp. adw. Dra Kiernika, dyr. Kozłowskiego, Jana Michnika, Dra Nodzyńskiego i Jana Olszewskiego. Do komisyi rewizyjnej zaproszono pp.: Mikołaja Kutę, Wojciecha Samka i Adama Timlera.

NOMINACYA HR. SZEPTYCKIEGO. B. kor. donosi z Lublina: „Ziemia Lubelska" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony generał-gubernatorowi hr. Szeptyckiemu, w którym podkreśla znaczenie poprzedniej przynależności hr. Szeptyckiego do Legionów, zwłaszcza wobec tego, że sprawa armii polskiej dzisiaj stanowi oś wszelkich dążeń polskich do utworzenia państwa. Hr. Szeptycki wie dobrze, do czego naród polski dąży i zna też przeszkody. Jeżeli więc, jak to ogólnie jest znanem, przez wyraźny akt woli cesarza Karola powołany został na to stanowisko — pisze dziennik — to w tem należy się dopatrywać dobrej woli monarchy rozwiązania kwestyi polskiej. Społeczeństwo nie pozostanie na boku, gdy wojskowy generał-gubernator posiada dość siły i kompetencyi, by wnieść szczerość i jasność w stosunek monarchii do państwa polskiego.

Był czas, zwłaszcza na początku wojny, kiedy nasz naród żywił wielkie zaufanie do monarchii. Pragnęlibyśmy, by te czasy znowu powróciły i nasze nadzieje pozwalamy sobie złączyć z osobą nowego wojskowego generał-gubernatora, który posiada zaufanie cesarza.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Autolitografie Zofii Stryjeńskiej bożki słowiańskie (teka z 15 plansz) z powodu zajęcia gmachu Towarzystwa sztuk pięknych przez wystawę Dziecko w sztuce zostały wystawione w kancelaryi Towarzystwa, gdzie również można je oglądać.

KONKURS NA MODELE TORB SZKOLNYCH. Wielką trudność i przykrość dla uboższych warstw rodziców mających dzieci w wieku szkolnym, zwłaszcza na wsi, stanowi obecnie coraz większa drożyzna i niemożność kupienia torb na książki i zeszyty szkolne. Przybory szkolne i książki i tak coraz droższe, ulegają z braku torby prędkiemu zniszczeniu. Liga Pomocy przemysł. chcąc dać początek odpowiedniej akcyi, wprowadza z jednej ze swoich szkół pracy wyrób tanich torb szkolnych, zastosowanych do obecnych warunków i rozpisuje niniejszem konkurs na modele taniej, najpraktyczniejszej torby szkolnej. Materyał na torby szkolne, silne, żaglowe płótno, jak na wojskowe plecaki; do obszycia grubsze płótno, cerata lub skóra. Do zawieszenia taśmy parciane, lub inne, do zamknięcia odpowiednie sprzączki lub klamry. Forma i wielkość dostosowane do najczęstszej potrzeby torb szkolnych w naszych warunkach. Cena średniej torby nie może przechodzić kwoty 3 koron. Termin nadsyłania projektów do 30. czerwca 1917 pod adresem Ligi Pomocy przemysłowej ul. Staszewskiego 28. Projekty uznane przez komisyę znawców za najlepsze, nagrodzone zostaną: Pierwsza nagroda 60 K; dwie nagrody po 30 K; dwie nagrody po 20 K.

MIANOWANIA W LEGIONACH. Ostatni rozkaz komendy Legionów zawiera następujące nominacye oficerskie:

Podporucznikami zostali chorążowie: a) w piechocie: Ossowski Jul., 3 pp.; b) w kawaleryi: Szkuta Jan, 2 p. uł.; 3) w korpusie oficerów kancelar.: Eile Henryk, D. W.

Chorążymi zostali mianowani sierżanci: a) w piechocie. Federczyk Stanisław 1 pp.; Szanecki Kazimierz 1 pp.; Szczęsny Kazimierz 3 pp.; Janczyni Stanisław 3 pp.; Maruszewski Artur 5 pp.; Starzyński Mieczysław 5 pp.; Gaładyk Janusz 5 pp.; b) w artyleryi: Uzięblo Stanisław 1 p. art.; Kłapkowski Bolesław 1 p. art.; c) w kawaleryi: Kominkowski Kazimierz 3 p. uł.; d) w taborach: Misiak Tadeusz, Seredyński Władysław; Chmielewski Władysław; Bańkowski Tadeusz; Turski Władysław; Bucior Wojciech; Załęski Stefan; Chwalibóg Jan: Szperber Józef; Bokalski Karol; Podgórski Tadeusz; Jacheć Franciszek; e) w korpusie oficerów kancelar.: Gumiński Franciszek Kmdy Leg. Polsk.; Wyczałkowski Kazimierz; Ciszkiewicz Konstanty; Studnicki Jan; Celary Władysław; Mieszkowski Władysław; Dąbrowski Bolesław; Kuźmiński Bolesław; Jaroń Włodzimierz: Zacharyasiewicz Ignacy; Poray-Chomicz Stefan; f) w korpusie oficerów prowiantowych: Kanarek Jakób Kmdy L. P.

NEKROLOGIA.

Z Mravincsicsów Agata Bojarska, wdowa po profesorze uniwersytetu, zmarła 8 maja b. m. w 77 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godz. 4 po południu z domu przy ul. Czystej 19. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 8½ w kościele św. Szczepana na Piasku.

SKŁADKI NA K. B. K. Szkoła wydz. im. Konarskiego przez p. Pogonowską 40 K; N. N. z okazyi kupna łańcucha kanonickiego 10 K; I kl. gimnazyum św. Anny w Krakowie 4 K 19 h; J. G. przegrany zakład 25 K; M. Hanicka, Borysław 20 K; Tadeusz Franzmann 200 K; W. K. 100 K; X. Dziekan Zimmermann, dochód z odczytów publicznych, urządzanych przez Wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiell. z przeznaczeniem na Schronisko legionistów w Wiedniu 1.195 K 50 h; X. Mazny (Rząski z przedstawienia) 53 K 55 h; N. N. na ręce Dra J. Górskiego 30 K; N. N. na ręce Dra J. Górskiego 30 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Judasz z Kariothu" (występ dyr. L. Solskiego).

Czwartek: „Skąpiec" występ dyr. Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Środa po południu: „Śnieżyczka i siedmiu karłów" bajka. — wieczor.: po raz drugi: „Róża ze Stambułu" operetka L. Falla.

Z sali koncertowej.

BRONISŁAW HUBERMAN.

Któż z nas mógł się spodziewać w tym jeszcze sezonie wyższych i silniejszych wrażeń od tych, które nam zgotowały niezapomniane koncerty Burmestera. Po tamtym przewodniku w podniebne strefy muzyczne przybył do nas Huberman, ażby nas zaprowodzić już nietylko na szczyty nadchmurne, ale chyba do samego nieba muzycznych rozkoszy. Do wycieczki tej zaprosił nas polskiem słowem, ogłaszając zmianę programu. „Gramy sonatę Brahmsa A-dur nie d-moll", zapowiedział i odrazu rozmodlił się dźwiękami swojego cudownego Stradivariusa, utonął w muzycznej ekstazie i nas do niej podniósł. Z muzyki Hubermana bije fanatyzm uczucia, rozpływa się w niej cała dusza, pełna liryzmu polskiego. Liryzm ten stał się niewidzialną nicią, wiążącą frazy sonaty Brahmsa, którym pomimo logicznego wątka tematycznego, tak brakuje akustycznej jednolitości formalnej. Po gigantycznej Chaconne Bacha, odsłaniającej całą dostojność technicznej potęgi i inteligencyi muzycznej Hubermana, słuchało się koncertu Czajkowskiego w najwyższem upojeniu dźwiękowem, jakie stwarza z jednej strony poezya najdoskonalszej melodyjności skrzypcowej, z drugiej percepcya najsubtelniejszych filigranów techniki. Dawno niespotykany entuzyazm towarzyszył każdemu punktowi koncertu wielkiego artysty, który, gdyby nie nazywał się Huberman, mógłby się godnie nazywać jedynie Casalsem skrzypiec. **Z. J.**

Ofenzywa francusko-angielska.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 6. b. m. g. 3 po poł.: Na półn. wschód od Soissons podjęli Niemcy w nocy z wielkiemi masami szereg kontrataków na zdobyte przez nas wczoraj stanowiska. Szczególnie w okolicy Laffaux, Braye-en Laonnois i na półn. wschód od Cerny walka była zaciekłą. Wszędzie wysiłki Niemców były bezskuteczne. Nasze wojska umacniają się na zdobytych pozycyach. Potwierdza się że tak wczoraj jak w kontratakach nocnych ponieśli niezwykle ciężkie krwawe straty. Krótko mówiąc całokształt naszych operacyi w d. 4. i 5. bm. w łączności z operacyami Anglików doprowadził nas do owładnięcia przeważającej części grzbietu Chemin des Dames na froncie 30 km. Dotychczas naliczyliśmy 5.600 jeńców z 150 oficerami, w czem wielu komendantów batalionu. Zdobyliśmy 7 dział, w czem kilka ciężkich.

Gwałtowna walka działowa na półn. zachód od Reims i w Szampanii. Wzięliśmy punkt oparcia na zachód od góry Cornillet i odparliśmy dwa ataki na nasze rowy koło „Wysokiej góry".

Komunikat francuski z d. 6. bm. g. 11. wiecz.: Na półn. wschód od Soissons uzupełniliśmy nasze wczorajsze sukcesy. Zdobyliśmy kilka ważnych punktów oparcia na półn. od młyna Laffaux i na półn. od Braye en Laonnois. Walka działowa była gwałtowna na całym obszarze Chemin de Dames, gdzie Niemcy w ciągu dnia skierowali nowe silne a bezskuteczne kontrataki na nasze stanowiska koło fermy Froidmont na wyżynie Vauclerc i wodcinku Craonne. Liczba jeńców wynosi dotychczas 6.100. Jeden tylko z naszych korpusów wziął koło Braye en Laonnois 1800 jeńców i na froncie 4 km. zdobył całą „linię Zygfryda".

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Kom. angielski z d. 5. bm.: Po południu korzystne wypady na półn. zachód od St. Quentin. Postępy na półn. od Havrincourt i koło Fresnoy. Przeciwnik wykonał trzy bezskuteczne ataki na nasze nowe stanowiska na linii Hindenburga.

Komunikat z d. 6. bm.: Próba przeciwnika usadowienia się na wschód od Le Vergier, gdzie wczoraj zmuszeni zostaliśmy do cofnięcia się, pozostała bezskuteczną. W nocy i dziś rano podjął przeciwnik nowe nieudałe ataki na nasze stanowiska na linii Hindeenburga na wschód od Bullecourt.

Komunikat z d. 6. bm. wieczorem: Późniejsze doniesienia stwierdzają, iż ataki nieprzyjacielskie na wojska nasze w obrębie linii Hindenburga na wschód od Bullecourt były szczególnie ciężkie. Nieprzyjaciel rzucił tu do walki wielkie siły, które jednak po walce wręcz za każdym razem zostały z ciężkiemi stratami odparte. Odparty został również dwukrotny kontratak, zmierzający do tego, by odzyskać zdobyty przez nas wczoraj odcinek frontu na połudn. od rzeki Souchez. W ciągu dnia obustronna wielka działalność artyleryjska na północ od rzeki Scarpy.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi 8. bm. wieczór: Przy chmurnem niebie i deszczu działalność bojowa zarówno koło Arras, jak i koło Aisny znacznie zmalała.

AKCYA LOTNIKÓW NIEMIECKICH.

Berno. B. kor. „Temps" donosi z Epernay: Niemiecka eskadra samolotowa w nocy rzuciła około 50 bomb na miasta. 6 osób cywilnych zabitych, wiele ciężko rannych. Bombardowanie trwało przeszło godzinę.

Straty floty norweskiej.

Kopenhaga. B. kor. „National Titende" donosi z Chrystyanii: Norweska flota handlowa straciła w kwietniu 50 okrętów o ogólnej pojemności 98.531 ton.

PLON ŁODZI.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Według nowych wiadomości zatopiono 15. kwietnia na wschód od Malty parowiec transportowy (10.000 ton), 20. kwietnia na zachód od Gibraltaru angielski parowiec transportujący wojska (12.000 ton), 4. maja zaś na morzu Jońskiem włoski parowiec transportujący wojska „Perseo", wiozący żołnierzy 61-go pułku.

Brazylia w przededniu wojny.

Zurych. Reprezentant Brazylii w Szwajcaryi oświadczył, że zerwanie Brazylii z Niemcami należy uważać za dokonane. Rozszerzaną niedawno wiadomość o dalszej neutralności Brazylii, należy uważać za nieprawdziwą. Zerwanie stosunków musi niezawodnie doprowadzić do wypowiedzenia wojny. Na taki wypadek przewidywane jest wysłanie do Europy ekspedycyi wojskowej.

Z frontów tureckich.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z frontu kaukaskiego z d. 5. bm.: D. 28. kwietnia przeszliśmy koło miejscowości Maidan na prawy brzeg Diala, zaatakowaliśmy Turków i wróciliśmy bez strat z 23 jeńcami. — Ze względów strategicznych zajęły nasze wojska w obszarze Ognot i Musz nowe stanowiska. Ognot i Musz opróżniliśmy. Tę ostatnią miejscowość zajęli Turcy.

Z przełomowych dni Petersburga.

Rotterdam. B. Kor. Petersburski sprawozdawca „Daily Telegraphu" donosi 4. bm.: W demonstracyach czwartkowych przed pałacem tauryckim przyłączył się do tłumu batalion rez. pułku finlandzkiego, niosąc chorągwie i napisy: Precz z Milukowem! Razem z innemi wojskami zebrało się 15.000 żołnierzy. Rozpoczęły się kontrdemonstracye za rządem. Robotnicy byli bardzo nieprzyjaźnie dla rządu usposobieni. O północy jak już doniesiono Milukow przemówił do ludu. Mowę jego przyjęto z zapałem. W dalszym ciągu tej nocy usposobienie tłumu stawało się coraz bardziej przychylnem dla rządu. W wielu fabrykach robotnicy w czwartek przyjęli rezolucyę potępiającą rząd a domagającą się, aby władze rządowe oddano Wydziałowi delegatów robotników i żołnierzy. Grupy skrajnych robotników udały się do gmachu Dumy. Wnet przybył tam także wielki pochód zwolenników rządu a wśród nich wielu żołnierzy pułku wołyńskiego. Obie grupy demonstrantów spokojnie się rozeszły.

W sobotę tenże korespondent donosi: Dzień wczorajszy przypomniał wielkie dni rewolucyjne. Setki tysięcy osób zebrało się na Newskim Prospekcie. Tysiące manifestantów z chorągwiami i napisami o wszelkich hasłach opinii politycznych przeciągały ulicami. Rano miasto było podzielone na dwa obozy: na zwolenników i przeciwników rządu. Koła inteligencyi były za rządem, robotnicy przeciw. W ciągu dnia liczba zwolenników rządu wzrosła, tak, że w późniejszych godzinach popołudniowych przeciwnicy rządu nie mogli się już pokazywać na Newskim Prospekcie. Przesilenie minęło. Rząd pozostaje. Przywódcy wydziału robotników i żołnierzy uratowali sytuacyę. Bez nich rząd zostałby obalony, a następstwem byłaby wojna domowa i anarchia. Niebezpieczeństwo tym razem było większe niż kiedykolwiek od wybuchu rewolucyi. Późnym wieczorem w czwartek rozpoczęła się wspólna konferencya rządu tymczasowego, wydziału wykonawczego robotników i żołnierzy i komisyi Dumy. Od początku było widoczne, że obie strony pragną dojść do porozumienia. Członkowie rządu wyczerpująco zdali sprawę o sytuacyi i nie taili jej grozy. Lwow oświadczył, że rząd gotów jest ustąpić na rzecz innych ludzi, którzyby mieli większe poparcie ludności. Minister wojny Guczkow zdał sprawę z położenia na froncie i powiedział, że sytuacya na froncie jest bardzo poważna. Stan armii w tej chwili wywołuje wielkie zaniepokojenie. Trzeba wydać natychmiast zarządzenia celem przywrócenia karności i podniesienia ducha w armii. Wprawdzie sytuacya nie jest beznadziejna, ale jeżeli stan obecny potrwa dłużej, to mogą przyjść przykre następstwa. Masy ludowe lekkomyślnie oceniają gadaninę pokojową sądząc, że pokój można poprostu osiągnąć przez złożenie broni. Guczkow oświadczył w końcu, że nie dąży do zaborów, że idea aneksyi w tej chwili u nikogo nie znachodzi poklasku.

Wyjazd Buchanana?

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „Lokalanzeigera": Według wiadomości z Haparandy, angielski ambasador Buchanan, podczas ostatnich wielkich demonstracyj przeciw Milukowowi, wyjechał potajemnie z Rosyi. Kiedy nazajutrz po demonstracyach zjawił się w poselstwie przedstawiciel rządu rosyjskiego, zawiadomił go jeden z urzędników ambasady, że Buchanan odjechał. Dziś rano nadeszła wiadomość z Bergen, że przybył tam Buchanan w drodze do Anglii.

Żądanie ujawnienia traktatów.

Berlin. Według wiadomości „Corriere della Sera", oświadczył Milukow petersburskiemu korespondentowi „United Press", że całą noc spędził na tem, ażeby członkom wydziału Rady robotników wytłómaczyć niemożliwość spełnienia żądania, by tajne układy z ententą zostały opublikowane bez otrzymania na to zgody sojuszników.

Echa noty Milukowa.

Berno. B. Kor. Omawiając ostatni komentarz rządu rosyjskiego do noty Milukowa powiada „Berner Tagblatt": Zrzekając się aneksyi jakoteż sankcyi i gwarancyi według pomysłu angielskiego, rząd rosyjski staje w przeciwieństwie do celów wojennych koalicyi, które mówiły o zniszczeniu Austro-Węgier i o wyparciu Turków z Europy. Teoretycznie więc niema już żadnych przeszkód, gdyż co do kwestyi polskiej da się osiągnąć porozumienie. Możnaby sądzić, że rychłemu zawarciu pokoju nic nie stoi już w drodze. Przeszkodą jednakże jest układ londyński. W kwestyi pokoju odrębnego rząd tymczasowy prawdopodobnie oprze się naciskowi rady robotników i żołnierzy, lecz widoki ogólnego pokoju poprawią się z chwilą, gdy Angiia zawróci wobec niepomyślnych okoliczności w Rosyi i wobec sytuacyi wojskowej.

Cesarz o VI. pożyczce wojennej.

Wiedeń. B. kor. Cesarz wystosował do min. skarbu Spitzmuellera następujący telegram: Przyjąłem do wiadomości sprawozdanie pańskie o przygotowaniach do 6-ej pożyczki wojennej. Myśląc z wdzięcznością o nadzwyczajnych świadczeniach wszystkich warstw posiadających w dotychczasowych pożyczkach wojennych, wyrażam nadzieję, że kapitał austryacki i szerokie koła publiczności, oszczędzającej w obecnym okresie nadzwyczaj ważnym dla zakończenia wojny, stworzą w całej pełni dowód naszej niezłomnej siły finansowej i niezachwianej stanowczości naszej. Ja sam subskrybuję 12 milionów na 6-tą pożyczkę wojenną.

* * *

Wiedeń. B. kor. „Wiener. Ztg." ogłasza rozporządzenie, zezwalające na używanie papierów szóstej austryackiej pożyczki wojennej na płacenie podatku od zysków wojennych. Dalej rozporządzenie min. handlu co do obowiązku zgłaszania bilardów i bantów bilardowych.

ULGI DLA POSPOLITAKÓW.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą: W wyjaśnieniu wystosowanych do ministerstwa obrony krajowej zapytań, wyjaśnia wspomniane ministerstwo, iż czasokres 48 godzin, jaki został udzielony tym pospolitakom, którzy zwolnieni (urlopowani) zostali od służby wojskowej z oznaczonym ściśle terminem, lub których podania o zwolnienie zostały odmownie załatwione, należy uważać za milczące ustępstwo, według którego zgłaszający się do służby pospolitacy nie będą karani, o ile są w możności udowodnić, iż wspomniany czasokres (48 godzin) koniecznym był dla uregulowania ich stosunków osobistych.

Zwołanie Koła polskiego.

Wiedeń. B. kor. Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą: Posiedzenia Koła polskiego zwołane zostało na poniedziałek 14. bm. w gmachu parlamentu. Na porządku dziennym sprawozdanie o rokowaniach z rządem, co do wyodrębnienia Galicyi.

O demokratyzacyę Niemiec.

Berlin. B. kor. Komisya konstytucyjna parlamentu przyjęła wniosek, dający posłom prawo odmawiania zeznań przy wykonywaniu swojego mandatu, jakkolwiek sekretarz stanu urzędu sprawiedliwości oświadczył się przeciw temu. Następnie komisya rozpoczęła obrady nad wnioskami o zmianę prawa wyborczego do parlamentu o zaprowadzenie wyborów proporcyonalnych i w sprawie prawa wyborczego kobiet oraz pomnożenia liczby mandatów poselskich.

Wiadomości telegraficzne.

IMIENINY CESARZOWEJ.

Wiedeń. B. Kor. Z okazyi jutrzejszych urodzin cesarzowej odbył się dziś wielki wojskowy capstrzyk, w którym wzięły udział muzyki wszystkich garnizonujących w Wiedniu pułków.

RADA MINISTRÓW.

Wiedeń. B. kor. Dziś popołudniu odbyła się Rada ministrów.

O mandat po ś. p. Lisiewiczu.

Lwów. B. kor. Tutejsze dzienniki donoszą, że komitet z wybitnych obywateli ma się zwrócić do dra Rutowskiego, by ubiegał się o mandat poselski do Rady państwa z miasta Lwowa, opróżniony po śmierci ś. p. dra Lisiewicza.

Zamknięcie Havru i Dunkierki.

Rotterdam. B. kor. Porty w Havre i Dunkierce z powodu niebezpieczeństwa, grożącego od min, zamknięto.

Gen. Gröner przeciw lichwiarzom żywn.

Berlin. B. kor. Sejm Rzeszy ukończył dyskusyę jeneralną nad budżetem wojskowym. W ciągu dyskusyi szef urzędu wojskowego, Gröner w ostrych słowach zwrócił się przeciw lichwiarzom żywnościowym.

POŻYCZKA WOLNOŚCIOWA.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Plenarne zgromadzenie rady robotników i żołnierzy postanowiło wszystkimi głosami przeciw 123 popierać przeprowadzenie tzw. pożyczki wolnościowej.

Rzym. B. Kor. W bazylice św. Piotra w obecności Papieża i szeregu kardynałów odbyło się ogłoszenie błogosławioną urodzonej w XI. stuleciu zakonnicy Teresy Maryi di San Bartolomeo.

Z hiszpańskiej Rady ministrów.

Berno. B. kor. Dzienniki lyońskie donoszą z Madrytu: Wczorajsza Rada ministrów pod przewodnictwem króla na długiem posiedzeniu zajmowała się kwestyami polityki zagranicznej, stanowiskiem republik południowej Ameryki, położeniem, jakie socyaliści wytworzyli w Rosyi, przesileniem aprowizacyjnem w różnych krajach, zwłaszcza w Niemczech, Szwecyi i Danii, oraz postępami liberalizmu u wszystkich narodów. Wielka część dyskusyi odnosiła się do sprawy socyalistycznego kongresu w Sztokholmie i aprowizacyi Hiszpanii.

NADESŁANE.

Wybór nowel ludowych:

Edmund Zechenter: „Walkowe kochanie". Gebethner i Sp. Kraków 1917. Cena 3 kor.

Tegoż autora: „Z Chłopskiej niwy". Z przedmową Kazimierza Tetmajera. Gebethner i Sp. Kraków 1909. Cena 1 K 50 hal.

rodzinnej ziemi, ani Braciom nie pozwolił tego uczynić, utwierdzał w sercach ich ducha modlitwy, wierząc silnie, że przez modlitwę bezustanną uchroni swój zakon od zagłady. I tak się stało! Bracia w Nowem Mieście i Łomży wybłagali u Pana miłosierdzie nad zakonem swoim, który jeden jedyny w Królestwie Polskiem, oprócz Sanctuarium narodowego — Jasnej Góry, do dni naszych w całej pełni się zachował. Doczekał się O. Honorat, że zaraz po wojnie japońskiej pięciu młodych, gorliwych kapłanów świeckich wstąpiło do nowicyatu i ci dalej rozszerzają seraficką Rodzinę, która teraz w 2-ch klasztorach liczy 9 Ojców i 3 Braci.

Trzódką tą Bożą zarządzał O. Honorat, jako Prowincyał, przez 23 lat.

Wreszcie O. Honorat pisał dzieła ascetyczne, których przeszło 20 ogłosił, a około 10 zostawił w rękopisie.

Tak upłynęło mu życie: na głoszeniu kazań, do których bardzo sumiennie się gotował, kierowaniu Zakonem swoim i Zgromadzeniami przez siebie założonemi, podnoszeniu z doliny łez i nieszczęść tysięcy sierót i biedaków, na pisaniu dzieł i gorącej modlitwie. Dwa miesiące przed śmiercią zesłał wreszcie na niego Bóg ostatnią próbę. Jak Joba sprawiedliwego, dotknął go Pan straszną, ciężką chorobą, którą zniósłszy z anielską cierpliwością, posilany codziennie chlebem niebieskim, zasnął snem świętego wśród ukochanych Braci, mając lat 88, życia zakonnego 68, kapłaństwa 64.

Anima candida requiescat in pace!

K. K. K.

PROSPEKT.

VI. AUSTR. POŻYCZKA WOJENNA

wolna od podatku 5½% amortyzacyjna pożyczka państwowa i wolne od podatku 5½% bony Skarbu Państwa.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie ces. rozporządzenia z dnia 4-go sierpnia 1914. Dz. u. p. Nr. 202, odnoszącego się do operacyi kredytowych dla opędzenia wydatków na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe z powodu zawikłań wojennych, wydaje się jako

Szóstą austryacką pożyczkę wojenną

I. Wolną od podatku 5½% amortyzacyjną pożyczkę państwową.

II. Wolne od podatku 5½% bony Skarbu Państwa, płatne 1. maja 1927.

Ogólną sumę pożyczki wojennej ustali się na podstawie wyników publicznej subskrypcyi.

I.

Wolna od podatku 5½% amort. pożyczka państwowa podzieloną jest na serye po 5,000.000 K, a wystawioną jest w odcinkach po 50, 100, 200, 1.000, 2.000, 10.000 i 20.000 K.

Odcinki mają datę 1 kwietnia 1917 i mieści się na nich w podobiźnie podpis C. K. Ministra Skarbu, kontrapodpis Prezydenta i jednego Członka komisyi kontrolującej długi Państwa ze strony Rady Państwa. Wystawione są one w języku niemieckim; główna zaś treść tekstu jest podana w językach krajowych.

Obligi pożyczki wojennej opiewają na posiadacza i będą oprocentowane po 5½% na rok. Odsetki z odcinków po Koron 100, 200, 1.000, 2.000, 10.000 i 20.000 będą wypłacane w półrocznych ratach 1. kwietnia i 1. października każdego roku z dołu; zaś odsetki odcinków po K 50 będą wypłacane tylko raz na rok dnia 1. kwietnia każdego roku z dołu. Odcinki opatrzone są 21. kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1. października 1917 z wyjątkiem odcinków po K 50.— z których pierwszy płatny jest dnia 1. kwietnia 1918; nadto wszystkie obligi opatrzone są talonem, w zamian za który będą mogły być podjęte swego czasu dalsze kupony bez policzenia kosztów lub należytości w Centralnej Kasie państwowej.

Pożyczka będzie zwróconą w wartości nominalnej i będzie umorzoną w latach 1923—1957 na podstawie wylosowania przy użyciu corocznie w przybliżeniu równej kwoty na pokrycie odsetek i kapitału. Wylosowanie nastąpi podług seryi (po K 5,000.000) w październiku każdego roku, a pierwsze wylosowanie 1. października 1922; wypłata nastąpi 1. kwietnia roku następującego po wylosowaniu. Wylosowane serye będą ogłaszane corocznie natychmiast po ciągnieniu wraz z listą tych już dawniej wylosowanych seryj, z których pewne obligacye jeszcze nie zostały wypłacone.

Oprocentowanie płatnej obligacyi państw. gaśnie z dniem płatności kapitału.

C. K. Ministrowi finansów przysługuje prawo począwszy od 1. stycznia 1927 wylosowanie powiększyć, albo jeszcze nie umorzoną kwotę pożyczkową bez wylosowania przy dotrzymaniu 3-ch miesięcznego terminu wypowiedzenia wypłacić we wartości nominalnej. Wypowiedzenie winno być ogłoszone we „Wiener Zeitung“, jako gazecie urzędowej.

Wypłata odsetek i zwrot kapitału obligacyi państw. nastąpi bez żadnego potrącenia z tytułu podatku, należytości i t. p. za przedłożeniem zapadłych kuponów odsetkowych względnie obligów pożyczki państw. w C. K. Centralnej Kasie państwa we Wiedniu. Kupony przedawniają się w ciągu 6-ciu lat, wylosowane lub wypowiedziane obligi długu państwa w ciągu 30 lat, licząc od terminu płatności.

Obrót 5½% wolną od podatku amortyzacyjną pożyczką państw. nie podlega podatkowi od obrotu efektami.

II.

Bony Skarbu Państwa 5½% wolne od podatku opiewają na posiadacza i są wystawione w odcinkach po Kor. 1.000, 5.000, 10.000, 50.000. Odcinki mają datę 1. maja 1917 i w podobiznie podpis C. K. Ministra Skarbu, kontrapodpis Prezydenta i jednego Członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady Państwa. Wystawione są w języku niemieckim, główna treść jest nadto podana w językach krajowych. Asygnaty Skarbu Państwa będą oprocentowane po 5½% za rok w półrocznych ratach 1. maja i 1. listopada każdego roku z dołu; zwrot kapitału bonów Skarbu Państwa nastąpi dnia 1. maja 1927. C. K. Ministrowi Skarbu przysługuje prawo wypłacenia bonów państw. w całości albo w części przed 1. maja 1927 przy dotrzymaniu 3 mies. terminu wypowiedzenia podług wartości nominalnej. Wypowiedzenie winno być ogłoszone we „Wiener Zeitung“. Obligi opatrzone są 20 kuponami, z których pierwszy płatny jest 1. listopada 1917. Wypłata odsetek i zwrot kapitału odbywać się będzie bez żadnego potrącenia z tytułu podatku, należytości i t. p. po przedłożeniu zapadłych kuponów odsetkowych względnie asygnat Skarbu Państwa w C. K. Centralnej Kasie Państwa we Wiedniu.

Wierzytelność z asygnat Skarbu Państwa gaśnie przez przedawnienie, co do odsetek w ciągu lat 6, co do kapitału w ciągu 30 lat, licząc od terminu płatności.

Obrót 5½% asygnatami Skarbu Państw. nie podlega podatkowi od obrotu efektami.

Wiedeń, w maju 1917.

C. K. MINISTER SKARBU.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Subskrypcya rozpoczyna się dnia 10. maja 1917 roku, zostanie zamkniętą w piątek dnia 8. czerwca 1917 roku o godzinie 12 w południe.

Zapisy mogą być dokonywane w następujących miejscach: **c. k. Pocztowa Kasa Oszczedności w Wiedniu i jego oddziały (c. k. Urzędy pocztowe), wszystkie Kasy państwowe i Urzędy Podatkowe, Bank Austro-Węgierski, Zakład główny w Wiedniu i filie w Austryi, Bośni i Hercogowinie oraz Ekspozytury w Lublinie i Białogrodzie, Bank Angielsko-Austryacki w Wiedniu, Wiedeński Bank Związkowy, c. k. uprzyw. Powszechny Austryacki Zakład Kredytowy Ziemski w Wiedniu, Centralny Bank niemieckich Kas Oszczędnościowych w Wiedniu, c. k. uprzyw. Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu, Powszechny Bank Depozytowy w Wiedniu, Dolno-Austryackie Towarz. Dyskontowe w Wiedniu, c. k. uprzyw. Bank Ziemski w Wiedniu, c. k. uprzyw. Towarzystwo Banków i Kantorów Wymiany „Mercur“ w Wiedniu, Dom Bankowy S. M. v. Rothschild w Wiedniu, Bank Union w Wiedniu, c. k. uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy w Wiedniu, Bank Adryatycki w Tryeście, Bank Handlowy Tryesteński w Tryeście, Bank dla Austryi Górnej i Solnogrodu w Linzu, Bank dla Tyrolu i Voralbergu w Innsbruku, Bielsko-Bialski Bank Dyskontowy i Wekslowy w Bielsku, Czeski Bank Dyskontowy w Pradze, Czeski Bank Przemysłowy w Pradze, c. k. uprzyw. Bank Union w Pradze, Galicyjski Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Bank Przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem, Kraiński Bank Krajowy w Lublanie, Lublański Bank Kredytowy w Lublanie, Bank Krajowy Król. Czeskiego w Pradze, Bank Krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem, Czeski Rolniczy Bank Kredytowy w Pradze, c. k. uprzyw. Morawski Bank Dyskontowy w Bernie, Morawsko-Ostrawski Bank Handlowy i Przemysłowy w Morawskiej Ostrawie, Austryacki Bank Handlowy i Przemysłowy w Wiedniu, c. k. uprzyw. Styryjski Bank dyskontowy w Grazu, Związkowy Bank Czeskich Kas Oszczędnościowych w Pradze, Wiedeński Bank Kupiecki, Wiedeński Bank Lombardowo-dyskontowy w Wiedniu, Živnostenska banka w Pradze i Krajowe filie tych Instytucyi bankowych w godzinach urzędowych.**

Zapisy mogą być dokonywane również za pośrednictwem innych Banków oraz Kas Oszczędności, Towarzystw Ubezpieczeniowych, Bankierów prywatnych, Stowarzyszeń kredytowych i ich filii.

Przy subskrypcyi mają zastosowanie następujące warunki:

1. Cena subskrypcyjna wynosi:
   dla wolnej od podatku 5½% amort. pożyczki państwowej: 92.50%,
   dla wolnych od podatku 5½% bonów państw. płatnych 1. maja 1927: 94%.

2. Subskrypcya odbywa się zapomocą formularzy zgłoszeń, które otrzymuje się darmo. Można ją też uskutecznić bez formularza zgłoszenia, listownie w następującej formie:

„Na podstawie obwieszczonych warunków subskrybuję nom. K . . . . szóstej austr. pożyczki wojennej

5½% pożyczki państwowej amortyzacyjnej

wolnych od podatku 5½% bonów państw. pł. 1/5 1927

i zobowiązuję się do odbioru i zapłaty stosownie do przydzielenia. Zarazem uiszczam wpłatę K . . . . . .“

Każdemu miejscu subskrypcyjnemu przysługuje prawo za zezwoleniem Ministra finansów do oznaczenia wysokości każdego poszczególnego przydzielenia.

3. Przydzielenie nastąpi możliwie najspieszniej po ukończeniu subskrypcyi i zawiadomieniu subskrybentów i wyniku tejże.

4. Cenę nabycia przy subskrypcyi do K 200.— należy uiścić w całości zaraz przy zgłoszeniu. Przy subskrypcyi ponad K 200.— należy złożyć przy zgłoszeniu 10% nominalnej wartości dnia 7. lipca 1917 i dnia 7. sierpnia 1917 po 20%, dnia 7. września 1917 25%, resztę równowartości dnia 7. października 1917 r.

Odsetki liczone będą od 1. maja 1917; subskrybent ma zatem wynagrodzić 5½% odsetki od 1. maja 1917 aż do dnia zapłaty.

5. Zgłoszenia na oznaczone odcinki pożyczki będą tylko o tyle uwzględnione, o ile to zdaniem miejsca subskrypcyi okaże się dopuszczalnem.

6. Odbiór ma nastąpić w tem samem miejscu, w którem odbyła się subskrypcya.

7. Do chwili wygotowania definitywnych obligów będą subskrybentom na żądanie wystawiane kwity tymczasowe, których wymiana na definitywne obligi nastąpi bez żadnej należytości za wymianę w tem samem miejscu, w którem wydano kwity tymczasowe.

Przy przeprowadzeniu subskrypcyi w C. K. Urzędzie Pocztowych Kas Oszczędności we Wiedniu i w upoważnionych przez tenże do przyjmowania subskrypcyi składnicach (C. K. Urzędach pocztowych), obowiązują przepisy przez C. K. Urząd pocztowych Kas Oszczędności osobno do wiadomości podać się mające.

8. Bank Austro-Węgierski i Wojenna Kasa pożyczkowa udzielają za złożeniem obligacyi pożyczki wojennej względnie kwitów tymczasowych jako zastawu ręcznego, pożyczek aż do 75% wartości nominalnej, według stopy procentowej o ½% niższej, mianowicie według każdoczesnej oficyalnej stopy procentowej dla eskontu. Ta stopa procentowa pozostaje w mocy na czas trwania obecnego przywileju Banku Austro-Węgierskiego, t. j. do dnia 31. grudnia 1917.

Wymienione dwie instytucye udzielają także na inne przez nie w zastaw przyjmowane papiery wartościowe pożyczek według każdorazowej oficyalnej stopy procentowej dla eskontu, o ile kwota pożyczkowa ma służyć dowodnie na pokrycie sumy, na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Także prolongowane pożyczki tego rodzaju korzystają ze zniżonej stopy procentowej, a mianowicie do 31. grudnia 1917 r. Na żądanie zapewnia się dla pożyczek w czasie powyższych terminów wpłaty zaciągniętych dowodnie w celu zapłaty subskrybowanej kwoty, stałą stopę proc. 5% na rok aż do 31 grudnia 1917 w miejsce każdoczesnej stopy procentowej dla eskontu.

Bank Austro-Węgierski i Wojenną Kasa pożyczkowa udzielają pod wyżej podanymi warunkami stronom, które dowodnie w terminach wpłaty, przewidzianych niniejszym prospektem w innym Zakładzie kredytowym (Bank, Kasa Oszczędności, Kasa Zaliczkowa i t. d.), albo firmie bankowej zaciągnęły pożyczkę w celu subskrybowania niniejszej pożyczki wojennej dla zapłacenia zaciągniętej pożyczki w wysokości dowodnie jeszcze nie pokrytej, nowej pożyczki według stałej stopy procentaowej po 5% i prolonguje udzieloną pożyczkę według tejże stopy do 31 grudnia 1917 r.

9. Rząd postara się o to, by dogodności przyznane przez Bank Austro-Węgierski i Wojenną Kasę pożyczkową według punktu 8. do 31. grudnia 1917 po upływie tego terminu ze strony Banku uprawnionego do wydawania not lub innego przez Rząd mającego się wyznaczyć Zakładu, co do wolnej od podatku 5½% amortyzacyjnej pożyczki państw. aż do 30. czerwca 1927, a co do wolnych od podatku bonów Skarbu państwa aż do 30. czerwca 1920 zostały udzielone.

10. Wojenna Kasa pożyczkowa jest upoważnioną na podstawie § 6 ustępu 3 ces. rozp. z dnia 19. września 1914 Dz. u. p. 248, przy uwzględnieniu zasad postępowania w powołanem ces. rozporządzeniu przepisanych, do udzielenia pożyczek także na zastaw wierzytelności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374 u. c.).

Wiedeń, w maju 1917.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.